

Protokół Nr 38/2012

Z posiedzenia Komisji Rewizyjnej z dnia 08 października 2012 roku.

Obecni zgodnie z załączoną listą obecności, która stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

Porządek dzienny:

1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie quorum.
2. Zatwierdzenie porządku dziennego.
3. Analiza finansowania CEA-Filharmonii Gorzowskiej, wykonanie w 2011r. i plan na 2012 rok, ocena gospodarowania finansami w tej instytucji.
4. Sprawy różne.

AD.1

Posiedzenie otworzył i w nim przewodniczył przewodniczący Komisji Pan Marek Surmacz, który po powitaniu zebranych stwierdził wymagane quorum do obradowania i podejmowania prawomocnych wniosków.

AD.2

Proponowany porządek dzienny został przyjęty jednomyślnie.

AD.3

Marek Surmacz- W dniu dzisiejszym mamy kontynuację analizy finansowania CEA Filharmonii Gorzowskiej, wykonanie za 2011r., plan na 2012r., i ocena gospodarowania finansami w tej instytucji. Otrzymaliśmy kopie dokumentacji związanej z wnioskiem o dofinansowanie projektu pn.: „Budowa Centrum Edukacji Artystycznej-Filharmonia Gorzowska”. Materiały stanowią załącznik nr 3 do protokołu. Dziękujemy Dyrektorowi za przyjęcie zaproszenia, tydzień temu jakieś ważne obowiązki uniemożliwiły Panu przybycie na nasze posiedzenie. Interesuje nas tylko jedna rzecz, sytuacja finansowa Filharmonii. To znaczy stan obecny, zagrożenia finansowania w bieżącym roku, plany na rok przyszły. Naszym przedmiotem badania jest finansowanie w bieżącym roku i przeszłym, ale na wiele pytań już znaleźliśmy odpowiedzi, na niektóre poprosimy Pana dyrektora. Jednak głównie interesuje nas sytuacja bieżąca, Pan wszedł z marszu, a my planowaliśmy już zakończyć pracę i nie chcieliśmy Pana fatygować, ale minął już ponad miesiąc Pana urzędowania i wykonał Pan już pewne ruchy personalne i finansowe, więc jest trochę do przekazania.

Krzysztof Świtalski- Dyrektor Filharmonii Gorzowskiej- Razem z aktem powołania otrzymałem budżet planowany i stan faktyczny na dzień powołania. Trzy tygodnie przed 1 września, kiedy rozpocząłem pracę zostałem powołany i dostałem budżet z kwotą minus 350 tys. zł. Trochę się zdziwiłem, bo pomyślałem, że taka duża instytucja, taka ładna, a już w połowie roku ma taki duży deficyt, rzadko spotykany w instytucjach kultury podlegających pod ustawę o finansach publicznych, ale nie wypadało mi dyskutować. Trochę się zdziwiłem, ponieważ jak przyszedłem kilka tygodni później Główna Księgowa przekazała mi, że stan jest minus 420 tys. zł, czyli od tego okresu, kiedy zostałem powołany do momentu rozpoczęcia pracy nastąpiła korekta było minus 420 tys. zł, co wzbudziło moje zaniepokojenie. Poprosiłem o plan budżetu i okazało się, że jest planowany deficyt w wysokości minus 700 tys. zł, co było dla mnie szokiem, bo kto planuje deficyt w takiej instytucji i na takim poziomie, to jest bardzo naganne. Przystąpiłem do analizy, do kontroli instytucji szukając zagrożeń, co jest przyczyną, co się stało? Problem jest poważny, dlatego przystąpiłem od razu do racjonalizacji oszczędności, przede wszystkim wynegocjowałem z pracownikami orkiestry nowe normy. Każdy pracownik orkiestry ma tak zwane normy koncertowe, które musi wyrobić w ramach pensji. Zazwyczaj są to dwa koncerty w naszej instytucji, muzyk lider, czyli prowadzący poszczególne sekcje, czasami w poszczególnych sekcjach są dwaj liderzy mający jeden koncert w normie. Koncertmistrz orkiestry ma zero w normie, z czego wynika, że nie grając żadnego koncertu otrzymuje wynagrodzenie. Przy czym te stawki za każdy koncert ponad normę były płacone stawką ponadnormową. Uznałem, że stawki są bardzo wysokie w porównaniu do innych instytucji tego typu w Polsce. Uznałem, że to uniemożliwia realizację większej ilości koncertów, bo za każdy dodatkowy musimy muzykom płacić. Obliczyłem koszt takich koncertów i dlatego koncerty się nie odbywały, bo były za drogie w produkcji. Wynegocjowałem z muzykami, przedstawiając im sytuację finansową, o której nie wiedzieli to, że stawki za koncerty ponadnormowe zostały o 50% obniżone, czyli jeżeli muzyk miał 400 zł stawkę za koncert, a muzyk lider miał 550 zł, a koncertmistrz -700 zł za koncert, to obniżając stawki o połowę umożliwiło, że zamiast jednego koncertu ponadnormowego można było zrobić dwa. Niebagatelna też była sprawa dodatkowych wynagrodzeń Dyrygenta, które mocno uszczuplały budżet tej instytucji. Odebrałem inne przywileje, takie jak wynajęcie domu dla dyrygenta. Renegocjowałem także kilka umów, które były moim zdaniem prowadzone w niewłaściwym kierunku, niegospodarnie, działających na szkodę instytucji. Dało to łączną oszczędność około 100 tys. zł w ciągu miesiąca działalności.

Marek Surmacz-Zmiany, które Pan wprowadził dały łącznie 100 tys. zł przy deficycie 420 tys. zł?

Krzysztof Świtalski- Pytanie było takie, czy zamknąć instytucję i ograniczyć działalność do zera, nie prowadzić żadnych koncertów, bo wszystkie generują jakieś koszty. Trzeba wynająć muzyków, portierów, opłacić prąd, klimatyzację, wszystkie plakaty, ulotki, zaproszenia, czyli prowadzić działalność, ale starać się ograniczyć koszty tej działalności. Uznałem, że nie mogę zamykać, ponieważ byłby taki skandal, dramat dla tej instytucji, której istnienie poddawane jest szerokiej dyskusji przez radnych, mieszkańców, osoby decydujące. Uważam, że istnienie tej instytucji jest jak najbardziej zasadne tylko można było gospodarować trochę lepiej, ale to jest moje prywatne zdanie.

Marek Surmacz- Panie dyrektorze niech Pan oceni, optymalnie ile jest niezbędne do bieżącego funkcjonowania Filharmonii gdyby racjonalizować wydatki, czyli to generowanie kosztów przy tych nadwykonaniach ograniczyć, racjonalnie koncertować żeby muzycy mieli zajęcie, zatrudnienie. Filharmonia prowadzi jeszcze innego typu działalność oprócz koncertów.

Krzysztof Świtalski- Istnieje pewien problem, Filharmonia musi płacić bardzo wysokie koszty utrzymania budynku, przede wszystkim tak zwane serwisy, ponieważ Filharmonia ma 5 lat gwarancji i my nie jesteśmy właścicielem budynku, inwestorem jest Miasto, ale żebyśmy mieli gwarancję na budynek, który jest nam użyczony musimy przez 5 lat płacić wysokie koszty serwisu. Jest to kłopotliwe, ponieważ my płacimy te koszty serwisu, co wcale nie oznacza, że naprawy są,.....

Jerzy Synowiec- Komu płaciecie?

Krzysztof Świtalski- Płacimy serwisantom, firmom wyłoniłym w przetargach, ale zgodnie z umową serwisu muszą być prowadzone, bo inaczej gwarancja przepadnie. To jest kłopot, ale jesteśmy związani umową i nie możemy zrezygnować.

Marek Surmacz- Czy można to było inaczej rozwiązać?

Krzysztof Świtalski- To nie mi oceniać, być może takie były obwarowania. To są obiektywne fakty i duże obciążenia dla instytucji. Moje zdanie jest takie, że budżet nie jest mały jak na tego typu instytucję całkiem przyzwoity budżet i dlatego dziwiłem się, że są takie braki. Na konkursie zadałem dyrektorowi artystycznemu jedno pytanie, jaki on ma plan na sezon artystyczny, jakie ma plany koncertowe na kolejny rok, bo zazwyczaj w Filharmonii plany robione są na 2-3 lata do przodu, to jest kwestia bukowania terminów, drukowanie programów jest tańsze z dużym wyprzedzeniem na kilka koncertów. Dyrektor artystyczny odpowiedział na konkursie, że nie ma zaplanowanego żadnego koncertu, bo nie ma złotówki na działalność artystyczną. Wzbudziło to moje zdziwienie, dlaczego tak mówi, przecież to jest nienormalna sytuacja. Uznałem, że chyba takie są zwyczaje.

Jerzy Wierchowicz- Jak Panu układa się współpraca z dyrektorem artystycznym?

Krzysztof Świtalski- Konflikt polega na tym, iż uważam, że winnym tych wydatków jest właśnie dyrektor artystyczny.

Jerzy Wierchowicz- W tym układzie personalnym nie powoduje to paraliżu instytucji?

Krzysztof Świtalski- Pan Borkowski miał takie uprawnienia, że mógł prowadzić wiążące negocjacje w sprawach koncertów artystycznych i to spowodowało, że on prowadził te negocjacje moim zdaniem w sposób nieracjonalny, pod względem finansowym w bardzo dyskusyjny sposób. To doprowadziło tą instytucję trochę do ruiny, ale to jest moje zdanie.

Jerzy Wierchowicz- Czy dyrektor artystyczny zaciągał jakieś zobowiązania?

Krzysztof Świtalski- Prowadził wiążące negocjacje. Umowy podpisywał p.Nowak, ale On prowadził wiążące negocjacje.

Marek Surmacz- Ustalał reguły.

Jerzy Wierchowicz- Rozumiem, ale czy to zaciąży na dalszej działalności, którą Pan kieruje teraz?

Krzysztof Świtalski- Jak zobaczyłem, na czym polega problem, zmieniła się ta sytuacja, ponieważ w czerwcu zmieniono statut i pozbawiono, p.Borkowskiego takich uprawnień częściowo. Stwierdzono, że staje się zastępcą dyrektora naczelnego. Do tej pory był jakby równorzędnym partnerem, co prowadziło do tak zwanej dwuwładzy.

Wyglądało to mniej więcej tak, że p.Borkowski zaciągał wiążące zobowiązania, za które dyrektor naczelny musiał płacić, ponieważ odpowiadał za działalność artystyczno – edukacyjną i to powodowało, że jeżeli p.Nowak mówił, że tego nie podpisze to mógł powiedzieć, ale Pan kwestionuje moje kompetencje, bo ja odpowiadam za działalność artystyczno-edukacyjną i mogę prowadzić wiążące negocjacje i Pan burzy rozwój artystyczny instytucji. Dyrektor godził się, bo nie miał innego wyjścia, ale był człowiekiem inteligentnym, złożył wniosek o zmianę statutu i został on zmieniony w czerwcu. Dyrektor po tej zmianie statutu mógł już próbować stabilizować sytuację, co zapewne chciał zrobić, ale sprawy rodzinne spowodowały, że musiał wyjechać. Ja wchodząc miałem tą sytuację, że mogłem p.Borkowskiego troszeczkę przekonywać do innego zachowania. Problem polegał na tym, że przy pierwszej rozmowie przyszedłem i p.Borkowski zadał pytanie, co Pan chce zrobić żeby tutaj ściągnąć pieniądze na realizację moich planów artystycznych? Odpowiedziałem, że chcę zrobić bardzo dużo, ale przede wszystkim chciałbym wiedzieć, jakie są plany artystyczne, a tak poza tym, czy Pan wie, że zmienił się statut i czy pan wie, że teraz w tej instytucji jest jeden dyrektor, a Pan jest jego zastępcą. Na co p.Borkowski stwierdził, że jest dwóch dyrektorów i żeby o tym pamiętać. Odpowiedziałem, że trzeba czytać statut, opierać się na działalności, jest dyrektor i pan jest jego zastępcą, dlatego musi Pan realizować pewne zadania w ramach środków finansowych przeznaczonych dla tej instytucji. Poinformowałem go, że nie stać nas na dalsze utrzymywanie nieruchomości, którą wynajmujemy. Pan Borkowski stwierdził, że teraz to już wie, co ma zrobić, wstał pożegnał się i wyszedł. Dwa dni później zachorował.

Jerzy Wierchowicz- Jak Pan widzi dzisiaj tą sytuację, bo z tego, co pan mówi to konflikt jest.

Jerzy Synowiec- Taka sytuacja trwać nie może.

Jerzy Wierchowicz- Właśnie o to pytam, co dalej? Pan raz dyrygował, drugi, ostatnio także Pan dyrygował.

Krzysztof Świtalski- Sytuacja jest absurdalna, jak miał być p.Borkowski na plakacie to się rozchorował, a ponieważ nie mamy pieniędzy, aby zatrudnić innego dyrygenta to musiałem ja to zrobić za darmo. Kiedy nie było wiadomo czy dyrygent wróci, to trzeba było dalej kontynuować promocję następnych koncertów, więc stwierdziłem, że będę mógł dyrygować następne koncerty, ale p.Borkowski złożył oświadczenie, że chciałby wrócić. Stwierdziłem, że żeby to nie było odbierane tak, że ja może go odsuwam, więc stwierdziłem, że niech dyryguje koncert. Pan Borkowski zadyrygował koncert, a w następnym tygodniu poprosił o urlop bezpłatny, ponieważ ma koncert w Kielcach prywatny i czy mogę mu udzielić tego urlopu. Stwierdziłem, że jak nie udzielię to uzna, że robię mu na przekór. Udzieliłem mu urlopu, ale musiałem zadyrygować znowu koncert, bo ktoś musi za darmo zadyrygować. Za tydzień p.Borkowski ma dalej koncert chyba we Frankfurcie prywatny, ponieważ w zeszłym roku myśmy zaprosili orkiestrę tutaj, a w zamian Frankfurt nie zaprosił naszej orkiestry, zaprosił p.Borkowskiego prywatnie. Dlatego p.Borkowskiego nie ma i muszę zadyrygować koncert. Jeśli p.Borkowski pracował wcześniej miał pensję, dom i dodatkowo płatne koncerty to potem mu się opłacało urlop brać, a teraz jak nie ma dodatkowo płatnych koncertów, nie ma jakiś przywilejów, które by wynikały z jego dodatkowej pracy chciałby zarabiać na zewnątrz, co powoduje, że dezorganizuje pracę

orkiestry. Druga sprawa jest dyskusyjna, koncertmistrz orkiestry, pierwszy skrzypek w orkiestrze zatrudniony na bardzo wysokiej pensji jak na nasze standardy z normą zero, czyli nie musi nic grać, aby zarobić. Jest zatrudniony w Operze w Berlinie na pół etatu. Pytam go jak chce dalej pracować skoro my chcemy zwiększyć ilość koncertów i musi być Pan do dyspozycji? Nie może, ale chce pracować, bo zawsze tak pracował. Ja mu powiedziałem, że albo jest praca tutaj, albo tam. Myślę, że tak budowało się tutaj tą instytucję, mówiło się o poziomie, o tym, jaka to jest ważna instytucja, a jak dyrygent to tak później inni. To jest bardzo trudny temat, to są młodzi, zdolni ludzie i większość nie ma stażu pracy, bo są albo studentami, albo krótko po studiach. Odnośnie zatrudniania studentów, jak student studiujący może pracować?

Jerzy Wierchowicz- W orkiestrze?

Krzysztof Świtalski- Mi kiedyś dyrektor powiedział albo studia albo praca. Uważam, że postawa dyrektora artystycznego niezależnie jak się go ocenia jako artystę to też jest dyskusyjna.

Marek Surmacz- Wszedł Pan w bardzo trudną rolę, dlatego, że zdawaliśmy sobie sprawę, że poprzedni dyrektor miał poważny problem i odnoszę wrażenie, że nie mógł sobie poradzić i musiał przyjąć te warunki.

Krzysztof Świtalski- Po pierwsze nie był muzykiem i mówiąc kolokwialnie można mu było wmówić wszystko, po drugie p.Borkowski miał duże uprawnienia, wydawał pieniądze, a dyrektor musiał za to płacić. W moim odczuciu dyrektor artystyczny jest osobą nieorientowaną, albo osobą żyjącą w innym świecie, bo skoro na konkursie w czerwcu mówił, że nie ma pieniędzy, a potem, gdy go wezwałem na pierwszą rozmowę, chociaż na pierwszą rozmowę przyszedł sam i gdy powiedziałem, czy Pan wie, że mamy deficyt 400 tys. zł, a jest planowany minus 700 tys. zł, odpowiedział, że on nic nie wie. Przypomnę, że należy do kadry zarządzającej, jako osoba pełniący obowiązki zastępcy, powołana przez Prezydenta. On miał pełną wiedzę z tego, co się działo, zastępował dyrektora w czasie urlopu i musiał wiedzieć wszystko, dysponował dokumentami finansowymi, miał komplet dokumentacji. Jak człowiek, który dysponował pieniędzmi i dalej chciałby to robić, jak on mógł nie wiedzieć, że mamy jakiś dług.

Marek Surmacz- Obecnie jest sytuacja taka, że deficyt wynosi około 500 tys. zł, 100 tys. zł Pan zaoszczędził, ale jednak kwota jest na minusie.

Krzysztof Świtalski- Jest taka sytuacja, kiedy powiedziałem dyrektorowi artystycznemu, że jestem zmuszony, żeby się nie gniewał, ale w obecnej sytuacji finansowej jestem zmuszony wypowiedzieć umowę najmu domu, z którego on korzystał. Było zezwolenie na wynajęcie mieszkania, ale zażyczył sobie domu. Dyrektor naczelny, człowiek rozsądny nie wynajął sobie domu, nie naciągał instytucji na pieniądze. Usłyszałem wówczas, że roczna oszczędność na tym domu jest 36 tys. zł, to, co to Panu da przy długu 700 tys. zł, nie rozumiem, ale idzie Pan złą drogą. Takie było jego stwierdzenie. Chodzi mi o to, że jak pan pyta o współpracę to ciężko współpracować z kimś, kto nie rozumie, na czym polega problem finansowania. Sytuacja jest taka, dostałem informację, pismo z Urzędu, że w związku ze zmianą statutu p.Borkowski podlega organizacyjnie i prawnie pod dyrektora, czyli jest moim zastępcą. W statucie skreślono zapis, że jest dyrektorem orkiestry, ponieważ jak był dyrektorem orkiestry to podlegały mu wszystkie sprawy finansowe, wynagrodzenia. Jednak to wykreślono ze statutu i wpisano, że dyrektor naczelny zarządza instytucją za

pomocą głównej księgowej i zastępcy. Rozmawiałem z dyrektorem artystycznym i powiedziałem, że należy zmienić zakres jego obowiązków, bo w tym zakresie miał właśnie to uprawnienie do wiążącego negocjowania z artystami i wykonawcami, co powodowało, że mógł zaciągać zobowiązania, za które ja bym odpowiadał. To wymagało zmiany zakresu obowiązków, ale tego nie da się przeprowadzić na zasadzie zmiany warunków płacy i pracy, ponieważ on nie jest zatrudniony na umowę o pracę tylko z powołania. Należało tego dokonać w drodze negocjacji, które były wyjątkowo trudne i skomplikowane, albo w drodze odwołania i ewentualnego powołania bądź nie powołania. Ja odwołałem p.Borkowskiego i czas wypowiedzenia kończy mu się z końcem października i poważnie się zastanawiam. W tym czasie dyspozycyjność Pana dyrektora jest, co najmniej średnia, a jego wpływ na postawę pracowników dyskusyjny. Pierwszy muzyk w orkiestrze np., nie przyjechał do pracy i przez dwa tygodnie go nie było. Dzwoniłem do niego, ale nie odbierał telefonu, więc poszedłem do p.Borkowskiego i mówię, że główny koncertmistrz nie chodzi do pracy, czy mógłby Pan to wyjaśnić? Pan Borkowski stwierdził, że ma pewne kłopoty, rozezna się w temacie i da mi odpowiedź w późniejszym terminie. Pomyślałem sobie, że to jest trochę dziwne, że ktoś samodzielnie opuszcza miejsce pracy, przez tydzień nie odpowiada na żadne telefony, a dyrektor nadzorujący pracę orkiestry lekceważy tą sprawę. Dla mnie jest to nienormalne, bo jaki to jest przykład dla pozostałych pracowników. Okazało się, że Pan przyjechał tydzień później i uznał, że powinienem mu wpisać urlop bezpłatny, bo on był w pracy w Operze i tak zawsze było.

Jerzy Synowiec- Czy nie prościej usunąć człowieka i przynajmniej ten problem by zniknął?

Jerzy Wierchowicz- To pozory, ale będzie potrzebny następca.

Krzysztof Świtalski- W Polsce jest wielu dobrych dyrygentów.

Jerzy Wierchowicz- Czy rozmawiał Pan z Prezydentem na ten temat i mówił mu to, co nam dzisiaj?

Krzysztof Świtalski- Tak.

Jerzy Wierchowicz- Co pan Prezydent odpowiedział?

Krzysztof Świtalski- Mówił, że należy pamiętać o instytucji, najważniejsze jest dobro instytucji.

Jerzy Wierchowicz- Przeglądałem strukturę organizacyjną Filharmonii, czy tam nie ma możliwości dokonania zmian? Jest na przykład z-ca dyrektora do spraw artystycznych, pełnomocnik do spraw artystycznych, jako przykład podaję. Czy nie ma przerostu administracji?

Marek Surmacz- W studium wykonalności są zobowiązania.

Jerzy Wierchowicz- Czy w studium wykonalności są jakieś zobowiązania dla nas?

Krzysztof Świtalski- Jest 54 etaty, z czego 25 to muzycy orkiestry kameralnej. Jest taki zapis, czyli administracji jest 29. Problem polega na tym, że są stanowiska, które nie są ujęte w studium wykonalności, a są zaliczane do administracji, bądź niektórzy zaliczyli je do muzyków orkiestry. Funkcja koordynatora pracy artystycznej została zaliczona do zespołu muzyków orkiestry. Nie ukrywam, że nie jest to zgodne ze studium wykonalności.

Jerzy Wierchowicz- Co stoi na przeszkodzie, aby doprowadzić do normalności w tej sytuacji? Z tego, co Pan mówi sędzę, że to są niepotrzebne etaty.

Krzysztof Świtalski- Oczywiście. Należy zmienić regulamin organizacyjny i stosowne pismo już zostało wysłane do pana Prezydenta.

Marek Surmacz- Czy Prezydent musi to zatwierdzić?

Krzysztof Świtalski- Pan Prezydent musi to zaopiniować.

Jerzy Wierchowicz- Przewiduje Pan z tego tytułu kolejne oszczędności?

Krzysztof Świtalski- Tak, ponieważ uważam podobnie jak Państwo, że to jest bardzo dużo etatów w administracji, to, co jest w studium wykonalności to jest nienormalna sytuacja, że jest więcej etatów w administracji niż etatów muzyków. Nawet zakładając, że budynek jest taki duży, posiada wiele technologii i sprzętu, itd. to można uznać, że mając na względzie szeroką działalność oprócz artystycznej jeszcze edukacyjną, promocyjną i jeszcze taką marketingową, otwarcie się też na całe województwo, bo taki jest kierunek rozwojowy i trochę na zachód, to powiedzmy, że ta kadra się przyda. Tylko niepotrzebne jest dublowanie stanowisk, niektóre moim zdaniem sztucznie tworzone i w niezrozumiały dla mnie sposób, bo w strukturze podlegały pod stanowisko p.Borkowskiego, np. koordynator do spraw artystycznych skoro jest cały dział artystyczny.

Jerzy Wierchowicz- Czy w konsekwencji przewiduje Pan redukcję etatów?

Krzysztof Świtalski- Nie wiem jeszcze, co będzie, ale uważam, że powinniśmy rozbudować orkiestrę żeby móc konkurować z orkiestrami, które są, dookoła, czyli w Zielonej Górze, Szczecinie, Frankfurcie, Poznaniu. Potrzebujemy solidnej pracy nad zespołem, a nie promocji artystycznej osoby dyrygenta. Nie chciałbym się odnosić krytycznie do jakiś zachowań, ale ja pracowałem w różnych instytucjach i znam to środowisko. Posiadam dwa fakultety dyrygenturę i jako pierwszy skrzypek, wiem jak to wszystko powinno wyglądać i jak widzę pewne rozpasanie, brak szacunku dla instytucji i brak szacunku dla osób, które tą instytucję tworzyły i osób, które zapewniły środki finansowe, budżetowanie, to jest takie jakby odcięcie się od środowiska, od radnych, od osób dobrze życzących tej instytucji.

Marek Surmacz- Studium wykonalności przewidywało ilość etatów, ale chyba nie wysokość wynagrodzeń? Parę osób jest zatrudnionych na dziwnych zasadach, pytam o p.Żelazowskiego, którego status urzędniczy jest powszechnie znany, Panią Przybyłowicz.

Krzysztof Świtalski- Ja nie zatrudniałem tych osób, więc nie mogę się wypowiadać.

Marek Surmacz- Rozumiem, ale pytam czy przewiduje Pan zmiany idące w kierunku oszczędności tu na naszym polu.

Krzysztof Świtalski- Tak, muszę zaoszczędzić na tym polu trochę, przede wszystkim ponad miarę były wynagrodzenia dyrektora artystycznego. Nie wiem czy mogę mówić o wysokości wynagrodzeń?

Marek Surmacz-Tak

Jerzy Wierchowicz- Tak Komisja Rewizyjna jest od tego.

Krzysztof Świtalski- W niektórych miesiącach wynagrodzenia przekraczały 3-4 razy wartość zapisaną w studium wykonalności i na tym polegał problem.

Jerzy Wierchowicz- Czy to wynikało z jakiś dodatkowych zajęć?

Marek Surmacz- Tak był poukładany kontrakt, był wysoko wynagradzany. Pewnie sam tak kształtował politykę koncertową, że było dobrze. Mamy ten rok i kolejny rok.

Krzysztof Świtalski- Jeżeli jest możliwość, przypuszczam, że deficyt przy prowadzeniu działalności artystycznej, chciałbym porozmawiać z osobami

decydującymi, czy ja mam w listopadzie przestać prowadzić koncerty, bo ja się boję. Długi zaciągał ktoś inny a ja muszę to dokończyć do końca roku i obawiam się oceny rzecznika finansów publicznych, dyscypliny finansów publicznych, ponieważ zakończę rok z długiem. Jest pytanie, co dalej robić? Uważam, że dla instytucji wyłączenie z działalności jest krytyczne, dla mnie jako dyrektora również, bo będę oceniany jako ten, który zablokował działalność i będą głosy, że jak mnie nie było to działalność była, a ja zamykam. Mieliśmy zysk z zeszłego roku w wysokości 400 tys. zł z działalności, więc padł taki wniosek, żeby prześięgować ten zysk na ten rok, a resztę kwoty 300 tys. zł pokryć z dotacji z miasta. Taki był plan i taki wniosek złożył jeszcze dyrektor Nowak z prośbą o dofinansowanie instytucji w kwocie 328 tys. zł. To załatwiłoby problemy, jeśli chodzi o budżet do końca roku. Gdybym zaoszczędził 100-150 tys. zł ta kwota automatycznie robi się mniejsza i dotacja z Urzędu byłaby w kwocie 150 tys. zł, to jest możliwe. Pytanie jest tylko, czy miasto jest w stanie dofinansować, bo jeżeli mówimy o przyszłym roku, przy takiej dotacji jak była teraz to nie jest problem rozwijać instytucji i prowadzić normalną działalność.

Marek Surmacz- Po tym planie korygującym, naprawiającym Pan się nie obawia przyszłego roku finansowo przy takiej samej dotacji?

Jerzy Synowiec- Mamy bardzo proste rozwiązania, Pan uzdrawia sytuację organizacyjną, a my jako radni podejmiemy uchwałę, aby jednak na ten rok pokryć dziurę budżetową.

Marek Surmacz- Czy rozmawiał Pan z Prezydentem o takiej inicjatywie do Rady Miasta jeszcze w bieżącym roku i korekcie finansowej budżetu miasta.

Krzysztof Świtalski- Jest złożone pismo jeszcze przez pana dyrektora Nowak o dotację w wysokości 328 tys. zł, ja przedstawiłem informację, co do planu finansowego. Mam tu plan finansowy na 2012r., (załącznik nr 4 do protokołu), który świadczy o tym, że już w czerwcu było 320 tys. zł na minusie, przy czym warto zauważyć jedną rzecz, że w maju otrzymaliśmy 600 tys. zł z Nova Park i to zostało zaksięgowane. Gdyby tego nie było to kwota wyniosłaby ponad milion złotych.

Jerzy Wierchowicz- Czy są inni sponsorzy?

Krzysztof Świtalski- Rozmawiałem z dyrektorem marketingu z Askany, o możliwości dofinansowania w przyszłym roku, oni nie dadzą tyle pieniędzy, co w tym roku, bo na te 600 tys. zł była chyba jakaś umowa z miastem.

Jerzy Wierchowicz- Jakie są możliwości dofinansowania?

Krzysztof Świtalski- Staramy się i udało mi się złożyć wniosek do Ministerstwa na działalność, udało mi się przeprowadzić kilka rozmów na parę rzeczy, ale moim zdaniem, jeżeli nie rozwiążemy problemu restrukturyzacji, struktury zatrudnienia i zmian kadrowych na niektórych stanowiskach to będziemy grzęznąć w tym bagnie dalej. To jest trochę tak, jak się komuś zabiera przywileje, władzę, pieniądze to ten ktoś i tak nie będzie skory do współpracy.

Jerzy Wierchowicz- Oczywiście, to jest nie do naprawienia.

Krzysztof Świtalski- Gdybym tego nie zrobił to deficyt byłby jeszcze większy. Jeden znajomy, który przyjechał na koncert powiedział, że wszyscy się w Polsce zastanawiali, kiedy to eldorado się skończy. Była taka prawda, że Filharmonia w Gorzowie była najlepiej płatną dla muzyków w całym kraju.

Marek Surmacz- To tylko milion złotych rocznie więcej i ten stan trwałby dalej i apetyty by wzrastały stopniowo.

Krzysztof Świtalski- Pan Prezydent to mądry człowiek i w którymś momencie zorientował się, że niektóre osoby zatrudnione tam nadużywają swoich przywilejów.

Jerzy Wierchowicz- Jesteśmy na początku zmian, planu wyjścia z tej sytuacji krytycznej, kadrowej i restrukturyzacyjnej nie ma.

Krzysztof Świtalski- Jesteśmy już bardzo daleko, projekt restrukturyzacji z wykluczeniem pewnych stanowisk został złożony do Pana Prezydenta.

Jerzy Wierchowicz- Prezydent opiniuje czy musi zatwierdzić?

Krzysztof Świtalski- Pan Prezydent opiniuje projekt.

Jerzy Wierchowicz- Jeżeli Prezydent zaopiniuje negatywnie to Pana nie wiąże? Zrobi Pan to, co dzisiaj mówi.

Krzysztof Świtalski- Muszę patrzeć na kondycję finansową Filharmonii. Pan Prezydent w rozmowie ze mną powiedział jedno, Panie dyrektorze pan musi zrestrukturyzować instytucję, pan musi doprowadzić do równowagi finansowej. Rozmowa była bardzo rzeczowa i stanowcza, Prezydent oczekuje wyników i mogę powiedzieć, że będzie raczej wspierał moje trudne działania.

Jerzy Wierchowicz- Jaka to jest przestrzeń czasowa?

Krzysztof Świtalski- Plan jest taki, uważam, że współpraca z dyrektorem artystycznym to jest błąd, to jest moje zdanie.

Jerzy Wierchowicz- To znaczy wypowiedzenie?

Krzysztof Świtalski- Odwołanie, bo uważam, że to jest największa tragedia tej instytucji. Ten Pan nie mieszkał w Polsce przez 15 lat, więc może nie zna standardów, może nie zna przepisów prawa, może mu się wydaje, że jak może rozdawać to rozdaje, może nie rozumie, że budżet jest ograniczony. Jeżeli nie ma pieniędzy to się ich nie wydaje.

Jerzy Wierchowicz- Sądzi Pan, że do końca października będzie miał ten konflikt, problem kadrowy z panem dyrektorem rozwiązany?

Krzysztof Świtalski- Uważam, że jeżeli decyzja jest taka, aby nie grzęznąć dalej w tej sytuacji to problem już jest rozwiązany, bo ja mam innych kandydatów reprezentujących taki sam poziom artystyczny i są osobami nie konfliktowymi, rozsądnymi, pracującymi na rzecz instytucji, w której się pracuje. Ja nie rozumiem tego zachowania, bo to jest postawa roszczeniowa. Połowa pracowników jest na urloпах bezpłatnych albo pracuje w innych instytucjach albo jeszcze studiują, bo to dzieci. Sytuacja jest taka w Gorzowie, że gdy nie było Filharmonii ściągano tutaj muzyków za duże pieniądze z innych instytucji, innych orkiestr, którzy przyjeżdżają na poszczególne projekty. Ustawiono dużą orkiestrę na 65 osób z tyłu chór kolejne 100 osób, jak huknęli to wszyscy się popłakali, że tak pięknie no i mamy artystę, a artysta wydawał pieniądze. Właściwie nie mogę powiedzieć wydawał, bo ktoś inny podpisywał tylko rozumiem sytuację, że jeżeli miał wiążące prawo do zaciągania zobowiązań, czyli on decydował, Dyrektor naczelny w wyniku pewnego błędu konstrukcji musiał odpowiadać. Współczuję Panu dyrektorowi, bo rozmawiałem z nim i uważam, że jest to mądry człowiek tylko w tej całej sytuacji był tak zablokowany i w trudnej sytuacji, ale to jest moja opinia.

Marek Surmacz- Studium wykonalności nie przewidywało zasilania z zewnątrz w pieniądze bieżącego funkcjonowania Filharmonii, nie doczytałem się tam w całej strukturze finansowania przyszłego finansowania Ministra Kultury, Marszałka

Województwa. Tam były tylko własne przychody i dotacja miasta. Czy to jest normalne takie założenie w planie instytucji kultury?

Krzysztof Świtalski- Ja myślę tak, że jeżeli stwierdzono, że tyle środków wystarczy, ale gdyby dyrektor zdobywał więcej to chyba nie jest źle. Studium wykonalności przewiduje, że można zdobyć więcej na rzecz działania instytucji. Jeżeli na etapie prac nikt nie chciał wspomagać finansowo bieżącej działalności, ani Marszałek, to nie jest wina Urzędu czy osób decydujących. Pewnie się ktoś zwracał do Pani Marszałek, czy innych, ale ja nie oceniam. Bazuję na studium gdzie jest napisane, że można zwiększyć ilość muzyków orkiestry pod warunkiem, że pozwalają na to środki finansowe. Pan Borkowski rozpisывał egzaminy wstępne, nawet teraz były planowane na grudzień wiedząc, że jest 0,5 mln zł długu. W momencie, kiedy mamy dług jeszcze zatrudniać ludzi to jest dyskusyjne. Dlatego konkursy przełożyłem na styczeń, luty, bo dopiero wtedy będziemy wiedzieli jak stoimy finansowo, jaka jest dotacja, czy udało się pozyskać dofinansowanie na koniec roku. Generalnie jest tak, że jeżeli zatrudniamy tańszego dyrygenta, a to jest możliwe bez straty poziomu, który uczciwie się zajmie orkiestrą, będzie ją nadzorował, dyscyplinował itd. Jeżeli zrestrukturyzujemy trochę administrację przynajmniej do tego poziomu, jaki jest w studium wykonalności bez etatów, które są tam sztucznie tworzone, jeżeli pozyskamy pewne środki z innych projektów i w sposób racjonalny będziemy gospodarować finansami, przypomnę, że wszystkim muzykom kończą się umowy o pracę, tak zwane dwuletnie kontrakty i pewne rzeczy można renegocjować bez konfliktów prawnych. Takie działania pozwolą na zwiększenie etatów w orkiestrze z 33 do 40. Przy pozyskiwaniu przezemnie środków z innych źródeł, które będą nam dofinansowywać działalność w regionie, tu mi chodzi o to, żeby dużo grać koncertów w regionie, żeby wreszcie uzyskać dofinansowanie od pani Marszałek.

Marek Surmacz- Czy są szanse, jest takie przyrzeczenie?

Krzysztof Świtalski- Rozmawiałem z Panią Marszałek i panem Marszałkiem Szykułą, która powiedziała „jak ja mogę dać wam pieniądze jak wy gracie tylko w Gorzowie”. Ma rację i dla porównania Filharmonia Zielonogórska, która dysponuje budżetem porównywalnym gra 80 koncertów rocznie przy zatrudnieniu muzyków na poziomie 65-70. My mamy zatrudnienie na poziomie 32, planowane były 22 koncerty. Ja pracowałem pod dyktando p. Grabowskiego, mogłem mieć różne spostrzeżenia, ale jednego nie można mu odmówić, że on każdą złotówkę liczył, bardzo pilnował wydatkowania, był oszczędny i taki właśnie ekspansywny ze swoim zespołem, który wszędzie, w każdym powiecie się stara, zagranicą dużo koncertów i napędza tą działalność, a u nas nie było takiego imperatywu żeby to robić. Ja już wprowadziłem zmiany i teraz ze średnich 2 koncertów przerobiłem na 5, w tym miesiącu graliśmy 6, starając się grać małymi składami żeby oszczędzać. W tym miesiącu planujemy 5 koncertów i tak żeby średnia była 5 koncertów. W planie pracy napisałem, że w przyszłym roku chcemy grać 50 koncertów i to jest możliwe. Jeżeli u nas zagramy 25 koncertów mając dofinansowanie z pewnych źródeł, oszczędzając itd., to te koncerty możemy później sprzedać w teren, sprzedając je samorządom. To jest możliwe, już takie projekty robiłem z orkiestrami kameralnymi współpracując ze starostami, z ośrodkami kultury i burmistrzami. Oni trochę dołożyli, sponsorzy trochę i dyrektor trochę i to się złożyło razem i udało dać koncert. Patrząc w przyszłość optymistycznie tylko niepokoi mnie personalna konfiguracja, takie trochę zapętlenie, a także ten dług,

niesamowity dług jak na warunki takiej instytucji, niespotykany, jeszcze takiego nie widziałem.

Marek Surmacz- Czy są jeszcze pytania? Dziękujemy Panu za przybycie, kiedy możemy się spodziewać inicjatywy w tej sprawie, rozumiem, że musi być czas, ale uchwała powinna być podjęta nie później niż na ostatniej sesji budżetowej. Nawet trochę szybciej.

Krzysztof Świtalski- Nie bardzo wiem, co mam robić, bo pismo od p.Nowaka, jeśli chodzi o to dofinansowanie leży od czerwca. Myślę, że Pan Prezydent szczerze myśli jak się uda zrobić oszczędności żeby nie przeforsować dofinansowania wystąpi z prośbą do radnych, ja też wiedziałem, że nastąpi taki czas, kiedy trzeba będzie szczerze powiedzieć o kłopotach finansowych. Zresztą od początku starałem się mówić, że jest kłopot, nie wyrażałem personalnie jakiś zarzutów czy opinii. Wyrażam przed Państwem, abyście mieli jakąś jasność, co do moich wątpliwości, co do dalszej wizji rozwoju. Ja mogę spróbować współpracować z każdym, rozumiem, że jest taka chęć zarobkowania. Tylko nie rozumiem, jak można zarobkować, czy beztrósco wydawać pieniądze zabijając instytucję, bo przecież, do czego to doprowadziło? To doprowadziło do tego, że jest niechęć pewnych środowisk, co do tej instytucji, niechęć części radnych do tej instytucji, bo generuje olbrzymie koszty, zamykane są inne domy kultury. Nie ma środków finansowych na działalność innych stowarzyszeń, bo jest Filharmonia, która nie wydaje jakby z siebie tyle plonów ile się zasiewa tam.

Marek Surmacz- Ile garaże przy Filharmonii obciążają was budżet miesięcznie?

Krzysztof Świtalski- Na razie nie wyliczyłem, ale nie wiem, co z tymi garażami. Chciałem prosić o wyrozumiałość dla tej instytucji, dla jej pracowników, bo nie są winni, że są w tej sytuacji. Nie mówię, że czasami krytyka nie jest słuszna, bo pewnie czasami jest słuszna, ale ja ze swej strony chciałem zapewnić, że w ciągu trzech lat ta instytucja stanie się najlepszą instytucją kultury spośród tych, o których mówimy. To jest niezwykła szansa dla tego miasta.

Marek Surmacz- Czy Pan ma trzyletni kontrakt?

Krzysztof Świtalski- Nie, pięcioletni. Zakładam, że jeśli chodzi o personalne kłopoty to wychodzę do końca roku, jeśli chodzi o konstrukcję taką artystyczną i nawiązanie kontaktów z samorządami, jeśli chodzi o dofinansowanie to mam przyszły rok, następny rok to dalszy rozwój na wyższym poziomie, dalsza rozbudowa orkiestry. Problem polega na tym, że ja chciałbym pisać dużo projektów ministerialnych, unijnych, itd., tylko ja przy takim budżecie gdzie nie mam pieniędzy, nie mam wkładu własnego. To jest problem, to jest dramat. Już bym pisał tylko się boję, bo zaciągnę kolejne zobowiązania w Euroregionie jakieś sieciowe projekty, wyłożę pieniądze będę czekał rok i ugrzęznę. Nie będę miał na wpłaty, jeżeli Państwo nie są w stanie zagwarantować, czy nie pomożecie mi jako Rada to od stycznia stracimy płynność finansową i nie będzie na wynagrodzenia.

Jerzy Synowiec- Mamy świadomość, że Filharmonia jest i nawet krytycy muszą to przyznać, sytuację należy uzdrowić, a nie zamknąć. Ja jako największy krytyk budowy instytucji, co do zasady rozumiem Pana argumenty i na pewno będę je popierał, aby to dofinansować, uporządkować to wszystko a nie udusić. Wyciągnąć należy wnioski z tego, co było.

Krzysztof Świtalski- Jeżeli jest przychyłność Państwa to jest wielki dar, bo uważam, że bez Państwa my wszyscy ugrzęźniemy i ta atmosfera zdusi tę instytucję. Jest przychyłność Pana Prezydenta i naprawdę widzę taką potrzebę restrukturyzacji, wręcz taką presję ze strony Prezydenta, który chce uzdrowienia tej instytucji, a to jest bardzo ważne.

Marek Surmacz- Dziękujemy Panu.

Jerzy Synowiec- Nowemu dyrektorowi trzeba dać pomoc niech to wszystko funkcjonuje, a za dwa trzy lata się okaże czy to było słuszne. Pierwsza rzecz to należy zrobić porządek.

Jerzy Wierchowicz- On to musi zrobić, deklarował i już nawet zaczął.

Marek Surmacz- Zaczął bardzo ostro, bo wypowiedzenie, odwołanie dyrygenta.

Jerzy Synowiec- Cieszyć się chyba trzeba, że mamy 500 tys. zł. a nie 4 mln deficytu.

Jerzy Wierchowicz- Dyrektor racjonalnie mówił, jeżeli rzeczywiście te ruchy skończy do końca roku, rozwiąże ten konflikt przez pozbycie się jednego Pana,..

Jerzy Synowiec- Więcej ludzi, przecież dla nich to jest trzecia, czwarta, piąta praca.

Marek Surmacz- W tej chwili to przychodzi mi do głowy, że powinniśmy zapytać Prezydenta, co z tym wnioskiem z czerwca byłego dyrektora o dofinansowanie?

Jerzy Synowiec- Proponuje o to zapytać w formie interpelacji, aby zdopingować.

Jerzy Wierchowicz- A komisja ma jakieś środki w sensie,....

Marek Surmacz- We wnioskach końcowych do Rady Miasta możemy się zwrócić.

Jerzy Wierchowicz- W sprawozdaniu nasza komisja może to ująć.

Marcin Kurczyna- Na koniec roku może być więcej potrzeb w budżecie do pokrycia, takie są głosy.

Marek Surmacz- Przygotuję projekt sprawozdania i roześlę członkom komisji.

Jerzy Synowiec- Dobrze, nasz system powiadamiania działa dobrze i się sprawdza.

Jerzy Wierchowicz- Poddaję pod rozważenie, może taki punkt postawić na sesji- sytuacja w Filharmonii. Zastanawiam się, czy taka publiczna debata by pomogła.

Marek Surmacz- Dla sprawy byłoby dobrze w miarę szybko przygotować sprawozdanie, niezbyt rozbudowane z tymi klimatami, emocjami i tym wszystkim. Natomiast w prostych wnioskach do Rady Miasta, do Prezydenta zwrócić się o realne podejście, o realistyczne podejście do sytuacji w Filharmonii.

Jerzy Wierchowicz- Nowy dyrektor już zrobił bardzo dużo, te renegocjacje umów z muzykami, wypowiedzenie. To dało realne oszczędności.

Marek Surmacz- Zamykam dyskusję.

Na tym Komisja zakończyła posiedzenie.

Protokołowała
D.Koreńczuk

Przewodniczący Komisji
(-)
Marek Surmacz